



Wytrwałość ostateczną próbą - cz.II

[część I](#)

**„Cierpliwość niech ma
doskonały uczynek,
żebyście byli doskonali i
zupełni, którym by na
niczym nie schodziło” - Jak.
1:4.**

Pismo Święte w wielu miejscach przedstawia cierpliwość jako ważny element charakteru. Potrzebę jej możemy zauważyć w każdym ludzkim doświadczeniu. Znajdując się w obecnym stanie, każdy powinien być cierpliwy, a nie porywczy, bo takie postępowanie jest niesprawiedliwe i surowe wobec nieuniknionych niedoskonałości i słabości naszych bliźnich. Przeto duch zdrowego zmysłu wymaga, abyśmy byli cierpliwymi w naszym postępowaniu wobec upadłej ludzkości. Pan Bóg sam posiada tego rodzaju cierpliwość i długo używa jej. W obchodzeniu się ze światem w przyszłym wieku Kościół potrzebował dużo cierpliwości, a my również jej potrzebujemy, abyśmy mogli rozwijać w sobie charakter niezbędnie potrzebny tym, którzy mają otrzymać miejsce na stolicy ze swym Panem.

Cierpliwość jest blisko spokrewniona z miłością i miłosierdziem. Gdyby Bóg był niemiłujący i niemiłosierny, to nie miałby cierpliwości. W obecnym grzesznym i upadłym ludzkim stanie cierpliwość jest niezwykle rzadka, aczkolwiek niektórym roztropność nakazuje okazywać ją choć na zewnątrz. Tak ten, jak i wszystkie inne przymioty charakteru będące własnością Boga, jak i wszystkich istot doskonałych, stworzonych na Jego wyobrażenie, zostały wielce zatarte w ludzkości przez upadek pierwszych naszych rodziców.

W Nowym Testamencie znajdują się dwa greckie wyrazy przetłumaczone na cierpliwość. Jeden z nich oznacza pobłażliwość, wytrwałość w cierpliwości, drugi nasyła na myśl ohotne, pełne nadziei znośnienie. Ten ostatni jest użyty w naszym tekście i ma głębsze znaczenie niż to zwykle określa słowo cierpliwość. Tego rodzaju wytrwałość, czyli ohotne i dobrowolne znośnienie złego, przedstawia zasadę charakteru, a nie tylko chwilowe osiągnięcie uczucia lub czynu. Ona oznacza rozwój serca i charakteru, który objawia się w znośeniu zła lub utrapienia z zadowoleniem, bez oburzenia się w myśli i z zupełnym poddaniem się mądrości i

miłości Bożej, że choć Pan Bóg pozwala na obecne zło, jednakże obiecał je we właściwym czasie usunąć.

Niezawodnie będzie dla nas korzystne kształtować w nas ten pierwiastek chrześcijańskiego charakteru, o którym nasz Pan wyrażał się tak pochlebnie, a bez którego według zapewnienia Jego słowa nasz charakter nie może się udoskonalać. Chrześcijanin potrzebuje być wytrwałym w cierpliwości, aby przywdziać na siebie zupełną zbroję Bożą, a przywdziałwszy trzymać ją dobrze przymocowaną. Zbroję tę potrzebujemy nie tylko w naszym obcowaniu z innymi, lecz także w postępowaniu z naszymi słabościami. Powinniśmy zawsze brać pod uwagę liczne okoliczności i warunki, którym my, jak też inni są poddani. Patrząc wokoło siebie widzimy, że świat znajduje się w stanie zarazy grzechu. Ta znajomość powinna wzbudzić w nas sympatię dla cierpiącej ludzkości, bez której nie moglibyśmy wcale mieć cierpliwości. Każdy z braci w Chrystusie, podobnie jak my sami, jest członkiem upadłego rodzaju ludzkiego. Przeto powinniśmy mieć wiele cierpliwości i wytrwałości w obchodzeniu się z ludem Pana, podobnie jak sami chcielibyśmy, aby oni używali cierpliwości wobec nas

BOŻA CIERPLIWOŚĆ

Jak sprawiedliwość będzie zawsze egzystować, podobnie i cierpliwość, lecz nie w znaczeniu cierpliwego znośnienia złego. Bóg cierpliwie wykonuje swoje zamiary w doskonałej równowadze umysłu. Obecnie wymaga to cierpliwości i wytrwałości, by znośić zło i ludzi w ich grzesznym stanie. Wierzmy, że w przyszłych wiekach chwały Bóg będzie nadal wykonywał swoje zamiary w doskonałej cierpliwości, możliwie w stosunku do światów jeszcze nie zamieszkałych. W używaniu cierpliwości w obecnym złym stanie mądrość musi mieć swój decydujący głos. Bóg w swej mądrości orzekł, że przyjdzie czas, w którym przestanie używać cierpliwości wobec świata. Innymi słowy mówiąc Bóg nie będzie dłużej znośił obecnego złego stanu na świecie. Ten czas już nadszedł. Wielki kataklizm ucisku, który już się rozpoczął, usunie cały obecny ustrój, a przygotuje ustanowienie Królestwa Bożego pod całym niebem. Potem Bóg udzieli ludziom zupełnej sposobności przyjscia do harmonii z samym sobą i sprawiedliwością, zanim zaczną liczyć się z nimi. Nadchodzi czas, kiedy nie będzie więcej grzechu, a Bóg będzie miał czysty wszechświat. Lecz On wprawdzie udziela każdemu sposobności do wydzwignięcia się z grzechu. Jeśli się ktoś starał unikać tej sposobności, Boska cierpliwość przestanie być używana wobec takich. To nie znaczy, że Boska cierpliwość została wyczerpana, lecz że jej działalność w tym zakresie ustanie.



Bóg przygotował tysiąc lat panowania Mesjasza, aby ludzkość mogła otrzymać błogosławieństwa, a Jego mądrość zdecydowała, że te tysiąc lat będą wystarczające do wyrugowania złego. Ktokolwiek nie nauczy się żyć sprawiedliwie w tych korzystnych warunkach, ten nigdy nie nauczyłby się tego i nie byłoby to oznaką Boskiej mądrości dłużej używać cierpliwości względem takich.

Tak samo w obchodzeniu się z nami lub innymi jest pewna granica właściwego używania cierpliwości do pewnych granic dla siebie. Nie powinniśmy być niemądrze cierpliwymi. Są okoliczności, w których powinniśmy właściwie odczuwać i wiedzieć lepiej, aby czynić stosowniej niż czyniliśmy.

ROZSĄDZAJMY SAMYCH SIEBIE

Jeżeli dziecko Boże zauważy, iż zaniedbuje się, powinno sobie powiedzieć: Już nie będę dłużej cierpliwy względem siebie. Muszę ująć władzę nad sobą i zwyciężyć tę słabość, której pozwoliłem do pewnego stopnia rozwinąć się ku osłabieniu mego charakteru, które było powodem nieprzyjemności i cierpienia dla innych. Ja nie mogę tego uczynić o własnej sile, lecz przy łasce Bożej postaram się przezwyciężyć tę słabość. Rodzice potrzebują wiele cierpliwości i pobłażliwości w obchodzeniu się ze swymi dziećmi. Granica cierpliwości może być różna, stosownie do różnych dzieci. Przeto roztropni rodzice będą rozsądzać, na ile które dziecko dobrze postępuje i na ile korzysta z otrzymanych instrukcji. Gdy zauważą, że dziecko rozmyślnie czyni źle, nie powinni okazywać cierpliwości, lecz użyć różgi. To nie oznacza, że rodzice przestali być cierpliwymi. Mogą oni okazać cierpliwość względem tego samego dziecka w następnym dniu, a jednocześnie zastosowanie różgi mogłoby nastąpić w innym przypadku. Powinniśmy raczej mieć za dużo cierpliwości i sympatii niż mieć jej za mało. Pomnąc na nasze własne słabości, powinniśmy używać wiele cierpliwości względem takich, którzy usiłują zwyciężyć swoje słabości, podobnie jak my staramy się zwyciężyć nasze. Wszyscy potrzebujemy, aby używano cierpliwości względem nas.

NAUKA NASZEGO PANA O CIERPLIWOŚCI

Wracając do wyrazu *cierpliwość*, jaki jest użyty w naszym tekście, zwróćmy uwagę na przypowieść naszego Pana o siewcy, która jest zapisana w Ew. Łuk. rozdz. 8. W wersecie 15 czytamy:

„Które padło na ziemię dobrą ci są, którzy w sercu uprzejmym i dobrym słyszane słowo zachowują i owoc przynoszą w cierpliwości”

, to znaczy znoszą cierpliwie i wytrwale różne trudności i przeciwności. To znaczy, że klasa przynosząca owoc,

jaką Pan przyjmuje do swego Królestwa, musi czynić więcej niż tylko przyjąć słowo świadectwa, choćby przyjęła je z radością. Przecież i klasa, która została posiana na opoce, z radością przyjęła Słowo Boże. Jednak po pewnym czasie klasa ta, która zdawało się, że daje dowody urodzajności i mocy, gdy przyszedł upał słoneczny, co oznacza prześladowania, wycofała się, nie posiadając głębokości gruntu.

W tej przypowieści Pan Jezus pokazuje, iż ostateczną próbą charakteru jest doświadczanie cierpliwości, wytrwałości i stałości. Ona następuje po przyjęciu i wzroście nasienia, gdy miłość, nadzieja, radość i wiara spowodowały przyjęcie się i wzrost nasienia i jego owocu. Wtedy cierpliwość i wytrwałość jest potrzebna, aby owoc mógł się rozwinąć i zupełnie dojrzeć, aby ziarno mogło być zgromadzone do spichlerza. O, jak ważnym okazuje się ten przymiot w świetle Słowa Bożego! Lecz pamiętajmy, że cierpliwie znoszenie musi być czynione z ochotą. (Nie możemy przypuszczać, iż Ten, który sądzi myśli i zamiary serca, byłby zadowolony ze swych dzieci – choćby nawet widział ich znoszących wiele dla Niego – gdyby okazały się niecierpliwe i niezadowolone albo przygnębione.)

Ci, którzy by w taki sposób znosili przeciwności, nie byli by obrazem Syna Bożego, którego uczucie zostało wyrażone w słowach: *„Pragnę czynić wolę twoją, Boże mój!”* Wszyscy z Królewskiego Kapłaństwa są ofiarnikami, jakim był też ich wielki Arcykapłan, a Pan Bóg, który przyjmuje nasze ofiary przez zasługę naszego drogiego Odkupiciela, powiadamia nas, że On miłuje obojętnego dawcę, takiego, który dopełnia swej ofiary radośnie i z ochotnym sercem. To nie znaczy, że nasze ciała nigdy nie będą znużone, lecz że nasz duch będzie się radował z przywileju cierpienia trudności cielesnych w tak zacnej i chwalebnej służbie. Lecz gdyby nasz Ojciec uznał za lepsze odsunąć nas na jakiś czas od czynnej służby, podczas gdy nasze serca pragną służyć, to także byłoby sposobnością, aby przyjąć ochotczo Jego wolę odnośnie nas. To mogłoby także być próbą naszego pełnego poddania naszej woli pod wolę Bożą, a tym samym ważnym krokiem naprzód ku chwale Królestwa.

Inny przykład, w którym nasz Pan użył słowa *cierpliwość*, czyli *wytrwałość w cierpliwości*, jest podany w Ew. Łuk. 21:19. Jezus mówił swoim uczniom, że jeżeli zechcą zostać Jego naśladowcami, mogą oczekiwać, iż wskutek ich wierności czeka ich prześladowanie w obecnym czasie, gdy dookoła jeszcze panuje grzech, dopóki Szatan jest księciem tego świata. Muszą oni spodziewać się przeciwności z różnych stron, lecz Bóg zapewnił ich, że pomimo różnych przeciwności będą zupełnie bezpieczni pod Jego opieką i ochroną, choćby prześladowcom było dozwolone ich trapić. Potem następują słowa:



„W cierpliwości (wytrwałości, ochoczej stałości) waszej posiadajcie dusze wasze” – Łuk. 21:19.

Nasza wiara i ufność w Pana i w Jego chwalebne obietnice powinny być tak silne i nieodmienne, iż powinny więcej niż zrównoważyć wszystkie przeciwności ponoszone od świata, fałszywych braci i od zaślepionych sług onego złego. Tak zupełna powinna być nasza wiara w miłość i opiekę naszego Niebieskiego Ojca, by wszystkie prześladowania przyjmować z radością, jako przedmioty pod Jego opatrnością do obciosywania, kształtowania i polerowania nas jako żywych kamieni do chwałebnej świątyni, którą On buduje i która wkrótce będzie ukończona.

Zapatrując się z tego punktu zapatrywania na nasze doświadczenia, niezawodnie możemy radować się i posiadać nasze dusze, nasze życie jako Nowe stworzenia z ochoczą wytrwałością pośród ucisku. Zaiste możemy ocenić, że dusza, czyli prawdziwa istota, której Bóg dał owe „*nader wielkie i kosztowne obietnice*” przyszłości, nie może być uszkodzona cielesnymi prześladowaniami ani czymkolwiek, co człowiek mógłby nam uczynić, jeżeli jesteśmy wierni Panu i przyjmujemy wszelkie doświadczenia, na które On dozwolił, aby na nas przysły jako dowód Jego opatrności ku naszemu ostatecznemu dobru i Jego chwale.

KONIECZNOŚĆ WYTRWAŁOŚCI W CIERPIENIACH

Zastanówmy się teraz, dlaczego potrzeba nam rozwijać ten przymiot – wytrwałość w cierpliwości. Okazuje się, iż rozwinięcie tego przymiotu jest jednym z warunków, jakie Bóg przywiązał do powołania, aby przez to dojść do współdziedziactwa z naszym Panem w królestwie i jest jednym z tych samych warunków, jakie były od Niego wymagane. Mądrość tego okazuje się, gdy rozważymy czynność, do której jesteśmy powołani – błogosławienie wszystkich rodzajów ziemi w Tysiącletnim Królestwie wraz z jednorodzonym Synem Bożym, naszym wielkim Odkupicielem. Będzie to wielkie dzieło i jest słuszną rzeczą, aby Bóg postawił swe wymagania wobec tych, którzy mają być uznani za godnych tego wysokiego stanowiska, aby nie tylko byli zdolni ocenić Jego dobroć, chwalebny charakter i przekładać Jego służbę nad grzech i nieprawość, lecz muszą ujawnić swą zupełną wierność dla zasad sprawiedliwości i Jego woli tak dalece, aby okazać ochotną gotowość ponoszenia cierpienia dla tych zasad. Chwilowa wytrwałość w jednej, dwóch lub trzech krótkich próbach nie dowodzi jeszcze, że dana osoba posiada utwierdzony charakter w zakresie sprawiedliwości, lecz cierpliwa, ochotna wytrwałość i to aż do śmierci jest potrzebna, aby udowodnić, że posiadamy charakter, jaki Bóg wymaga.

Za ilustrację może nam posłużyć diament. Przypuśćmy, że moglibyśmy uczynić diament, z jakiegoś materiału, który blaskiem dorównywałby prawdziwemu diamentowi i przypuśćmy, że stałby się twardym, lecz nie tak jak prawdziwy diament. Czy ten sztuczny diament miałby tę samą wartość co prawdziwy? Wcale nie, bo gdyby poddano go silnemu ciśnieniu, zostałby on zgnieciony. Tak samo z chrześcijaninem. Gdybyśmy przypuszczali, że posiada on wszystkie przymioty charakteru, jakim mają odznaczać się dzieci Boże, lecz gdyby mu brakowało stanowczości i wytrwałości, to taki chrześcijanin nie mógłby znaleźć się pomiędzy Pańskimi klejnotami. Z tego możemy zauważyć, dlaczego Pan Bóg wymaga dobrej chęci, cierpliwości i wytrwałości, bo te przymioty mają być charakterystyką każdej jednostki w królewskiej koronie.

Ważność tego przymiotu w chrześcijańskim charakterze jest wyrażona przez ap. Pawła w Liście do Tytusa 2:2, gdzie apostoł wylicza przymioty charakteru, jakimi powinni odznaczać się starsi zgromadzenia, a mianowicie powinni być oni: trzeźwi, poważni, roztropni, ugruntowani, w wierze, w miłości, w cierpliwości. Zanim będziemy mogli być uznani za zwycięzców, musimy przejść ostateczną próbę cierpliwości i wytrwałości.

Ten sam apostoł pisząc do Tymoteusza przypomina mu o tym w tych słowach: „*Aleś ty doszedł nauki mojej, sposobu żywota mego, przedsięwzięcia wiary, nieskwapliwości, miłości i cierpliwości*”. Tego tak ważnego przymiotu potrzebujemy coraz więcej, w miarę jak bieżymy w naszym zawodzie do celu i zbliżamy się do końca drogi. Nogi męczą się, próby i doświadczenia wymagają, przeto potrzebujemy „*przepasać biodra myśli naszej*” wyglądając od naszego Wodza potrzebnego natchnienia i siły, aby wystawić nasze oblicze jako krzemień.

PRÓBY SĄ BEZWZGLĘDNIETRZEBNE

Nasza zdolność i siła do znoszenia przeciwności cierpliwie i wytrwale powinny wzrastać w miarę naszego postępu na wąskiej drodze. Powinniśmy stawać się „*mocnymi w Panu i w sile mocy Jego*”, lecz byłoby niemożliwe dla nas rozwinąć ten ważny zarys charakteru bez prób i doświadczeń przeznaczonych na to, aby pobudzały nas do używania ochotnej wytrwałości. A więc niech nam to nie będzie dziwne, gdy musimy przechodzić przez ciągłe próby, które wymagają, byśmy się wzmacniali do ich znoszenia. Lecz powtarzamy, że zasługa nie leży w samym tylko znoszeniu cierpień, bo i świat ma wiele do znoszenia, ale szczególnie w sposobie tego znoszenia. W sercu musimy być Bogu wdzięcznymi i uległymi, jak też znajdować się w zupełnej harmonii z procesem rozwoju, przez który Ojciec Niebieski nas prowadzi. To może wydawać się nam bardzo trudne, lecz w takich przypadkach Jego łaska jest wystarczająca, jeżeli o nią prosimy. „*Wszystko wykon-*



awszy, stójmy”.

O tak! możemy widzieć przyczynę Pańskiego urzędowania, iż potrzebujemy przechodzić próby tak, jak Mistrz miał swoje – w złym otoczeniu – abyśmy mogli nie tylko posiadać wszystkie potrzebne przymioty chrześcijańskiego charakteru, lecz abyśmy je mieli wszczepione, ugruntowane, ustalone i utwierdzone.

Apostoł Jakub również zwraca naszą uwagę na ważność tego przymiotu, gdy mówi: „*Doświadczenie wiary waszej sprawuje cierpliwość*”. To znaczy, gdy nasza wiara wytrzyma próby, to wytworzy w naszym charakterze cierpliwość i wytrwałość. Z drugiej strony, gdy nie osiągniemy tego rozwoju, będzie to oznaczać, że nasza wiara nie wytrzymała próby zadowalająco i że nie nadajemy się do Królestwa. Tym sposobem widzimy wyraźnie, jak wielką pomyłkę popełniają chrześcijanie, którzy mniemają, iż religia jest rzeczą, którą można osiągnąć nagle, jako odpowiedź na modlitwę, przez udanie się do domu żałoby, przez powstanie do modlitwy lub przez odpowiedź na niektóre Boskie lub ludzkie wezwanie, podobnie jakby ktoś otrzymał dolara i włożył go do kieszeni. Wręcz przeciwnie, pokuta za grzechy i usprawiedliwienie z wiary jest tylko początkiem, a nie końcem chrześcijańskiej drogi. Następnym stopniem jest poświęcenie samych siebie i wszystkiego, co do nas należy Bogu. Lecz to także jest jeszcze dalekim od końca. Nie tylko musimy czynić postęp w osiągnięciu wiary, męstwa, samokontroli, łagodności i miłości, lecz osiągnąwszy to wszystko musimy cierpliwie w tym trwać. Musimy z cierpliwością, ochotnie i wytrwale „*bieżeć w zawodzie, który jest nam wystawiony*”. Albo, używając innego określenia, jest to tylko rozpoczęcie w szkole Chrystusa, tylko zapisanie naszych imion jako uczniów, którzy mają być uczeni przez Pana.

„GODZINA POKUSZENIA”

Kościół okresu Filadelfii miał obiecanie od Pana, że z powodu swej wierności i dlatego „*że zachował słowa cierpliwości*” – zostanie zachowany od „*godziny pokuszenia*”, jaka miała przyjść na cały świat nieco później. Kościół naszych czasów nie jest zachowany od „*godziny pokuszenia*”, lecz możemy być pewni, że będziemy zachowani chociaż w niej się znajdujemy, jeżeli okażemy się wiernymi i prawdziwymi. Szczególnym poleceniem naszego drogiego Pana do kościoła laodycejskiego było:

„*Oto stoję u drzwi i kołaczę; jeśli kto usłyszał głos mój i otworzył drzwi, wniknę do niego i będę z nim wieczerał, a on ze mną*” – Obj. 3:20-21.

Chociaż nie jesteśmy ochronieni od tej godziny pokusze-

nia, jednakże mamy równoważne błogosławieństwa jako skutek tego, iż żyjemy w czasie parousii (obecności) naszego Pana. Korzystamy z Jego nauk jako „*pokarmu na czas słuszny*” w sposób i ilości, jakich nigdy przedtem Jego święci nie używali. Możemy oczekiwać, że ta wielka łaska przeważy ciężkie próby i doświadczenia tej „*godziny pokuszenia*”. Jeżeli kiedykolwiek był czas, w którym cierpliwość była potrzebna Pańskim wiernym, jest ona szczególnie potrzebna teraz. Jeżeli kiedykolwiek potrzebowali oni rady: „*W cierpliwości posiadajcie dusze wasze*”, to potrzebują jej teraz. Ci, którzy są zdolni do wytrwania, będą mogli ostać się w ten dzień zły, a wszyscy inni upadną. Apostoł ostrzega nas, że „*ogień*”, tj. ogniste próby tego dnia „*doświadczą roboty każdego człowieka*”. Brak tego przymiotu cierpliwości w znoszeniu cierpień znajdujemy dziś w całym chrześcijaństwie, nawet pomiędzy jawnymi naśladowcami Chrystusa. Staje się ona coraz bardziej rzadkością. Niewielu chce cierpieć dla sprawiedliwości, dla Chrystusa lub dla kogokolwiek, a gdy znoszenie złego i nieprzyjemnego jest konieczne, wówczas próba ujawnienia niecierpliwości z narzekaniem i niezadowolaniem. Do tego duch zuchwałości i buntu przeciw wszystkiemu, jak zaparcia się siebie lub rezygnacji, duch rozmyślnej gorzkości wzmaga się codziennie w sercach ludzkich.

Obecnie ogólna skłonność cywilizowanego świata ku niecierpliwości i buntu przeciw karbom posłuszeństwa wywiera swój wpływ także na tych, którzy usiłują postępować wąską drogą. Tylko przy łasce Bożej ta skłonność może być skutecznie odparta, aby ujawnił się postęp w rozwijaniu podobieństwa Chrystusowego. Ta szczególna łaska potrzebna obecnie dzieciom Bożym będzie wstrzymana od tych, którzy nie trzymają się blisko Pana i nie naśladować stóp Jezusa. Przyczyną tego jest, że naśladowcy Chrystusa trzymają się z daleka od Niego, dlatego widzimy, jak obecnie skłonności te rozwijają się pomiędzy tymi, którzy mianują Jego imię.

Ten duch, tak dziś rozpowszechniony, jest gruntem i powodem samosądów i gwałtów, których się często dopuszcza motłoch, a które są wstrzymywane militarną siłą, aby nie zakłócały prawa i porządku publicznego, o czym niejednokrotnie słyszymy i czytamy. Pomiędzy masami panuje przekonanie, iż w przeszłości były one za bardzo cierpliwe i uległe. Niektórzy są przekonani, że gdyby dawniej wzięli sprawy w swoje ręce, to można byłoby uniknąć obecnego stanu. Lecz ci, którzy zatrzymali Słowo Boże w cierpliwości, którzy starali się o mądrość pochodzącą z wysokości, która jest „*najpierw czysta, potem spokojna, mierna, powolna, pełna miłosierdzia i owoców dobrych*”, dowiedzieli się, że On ma właściwy czas, kiedy Jego zamiary zostaną skuteczzone i są gotowi oczekiwać Jego czasu, wiedząc, że to jest najlepsze postępowanie.



JEDEN ZE SZCZEGÓLNYCH PODSTĘPÓW SZATANA

Apostoł daje nam wyjaśnienie w zakresie tej godziny pokuszenia, jaka obecnie przyszła na cały świat. W tej godzinie będzie wiele sideł i prób, a niektóre z nich będą tak subtelne i zwodnicze, iż wszyscy, którzy nie są zupełnie ugruntowani w Prawdzie, zostaną zwiedzeni fałszywymi argumentami tych, których obecnie Szatan używa za swoje narzędzia, aby wypróbować wszystkich, którzy mieszkają na obliczu ziemi.

Spomiędzy tych subtelnych teorii przeciwnika żadna nie wydaje się być bardziej zwodnicza jak Christian Science, fałszywie nazwana chrześcijańską umiejętnością, bo ona nie jest ani chrześcijańska, ani umiejętna. Wsparta mocą złego, jest zdolna obiecać swym zwiedzionym ofiarom, że gdy będą głosić nieprawdę i będą trzymać się tej teorii, wówczas otrzymają pomoc i uleczenie niektórych chorób i fizycznych dolegliwości. Ci, którzy nie nauczyli się znosić cierpliwie wszelkich cierpień i chorób, jakie Pan dozwala, aby na nich przyszły, wszyscy ci, którzy nie mogą być uleczeni rozumnymi metodami, będą gotowi przyjąć prawie każde kłamstwo, jakie nieprzyjaciół przedstawi ich uwadze, a gdy nauczą się, jak zwieść samych siebie odnośnie cierpień i chorób, stopniowo przekreślają znaczenie niektórych słów, wówczas, dochodzą do takiego zamieszania w swych umysłach, iż prawda przedstawia się im fałszem, a fałsz jaśniejącą prawdą

NIEKTÓRZY BYWAJĄ UWOLNIENI PRZEZ PRAWDĘ

Zwiedzeni są często przyprowadzani do tego oszustwa przez ciekawość. Zdaje im się rzeczą dziwną, gdy słyszą kogoś mówiącego: „Nie ma żadnej śmierci, istnieje tylko życie! Nie ma żadnego bólu; wszystko jest zdrowe! Nie ma zła; wszystko jest dobre!” – więc mówią sobie: „Takie twierdzenia są naturalnie sprzeczne z faktami, jednak jestem ciekawy wiedzieć, jak ludzie dochodzą do takiego wyrozumienia. Jaka jest ich filozofia? Przeciwnik Boży właśnie tego pragnie. On chce tym sposobem zwabić ich uwagę, aby stopień po stopniu mógł prowadzić ich z jednego fałszu w drugi, aż cały rozsądek i sumienie zostaną zburzone i w taki sposób przyjmują ciemność za światłość, kłamstwo za prawdę. Za to zostają niekiedy nagradzani fizyczną ulgą – małym wynagrodzeniem.

Jest to nagroda samolubstwa, które ma wstręt do cierpień, których we wszelki sposób starają się uniknąć. Tacy przekładają swą własną drogę, która jest bardziej powabna dla upadłego ciała. Wolą raczej kłamstwo niż prawdę, która nie przemawia do ich cielesnych zmysłów. Są raczej gotowi zamienić Słowo Boże na fizyczną ulgę, przyjemność lub zadowolenie swej chorobliwej cierpliwości. Tym sposobem unikają ucisków i

bólów, które gdyby znosili cierpliwie i radośnie, przyniosłyby im błogosławieństwo i wzmocniłyby ich charakter. Niektórzy z tych, którzy byli zniewoleni przez wielkiego przeciwnika, zostali uwolnieni w obecnym czasie mocą Prawdy, lecz takich jest mało, gdyż jest bardzo trudno zupełnie zostać uwolnionym. W niektórych wypadkach doświadczenia wykazały, że czynione starania w kierunku zerwania tych pęt, które tak bardzo ich wiązały, były bardzo bolesne i połączone z policzkowaniem od onego złoŹnika i jego zastępów, które tak długo trzymały ich w niewoli. Lecz warto jest podjąć usiłowania, byle tylko z tej niewoli się wydostać.

ILUSTRACJA AP. PAWŁA O OBECNYCH CZASACH

Godzina próby nie przychodzi jednakowo na wszystkich, gdyż nie wszyscy chrześcijanie znajdują się na tym samym poziomie umysłowym, moralnym i fizycznym. Jednakże próba ta przychodzi ogólnie na całe chrześcijaństwo. Została ona opisana przez ap. Pawła w 2 Tym. 3:1-5. Wylicza on szczególne cechy tej „godziny pokuszenia” i mówi:

„A to wiedz, iż w ostateczne dni nastaną czasy trudne. Albowiem będą ludzie sami siebie miłujący, łakomi, chlubni, pyszni, bluźniercy, rodzicom nieposłuszni, niewdzięczni, niepobożni, bez przyrodzonej miłości, przymierza nie trzymający, potwarczy (wszczynający zwady), niepowściągliwi (popędliwi), nieskromni, dobrych nie miłujący, zdraycy (ci, którym nie można zaufać, sprzedaliby swoich najlepszych przyjaciół dla swych samolubnych celów), skwapliwi, nadęci, rozkosze raczej miłujący niż miłujący Boga. Którzy mają kształt pobożności, ale się skutku jej zaparli”.

Jest to dobrze określony obraz obecnego stanu chrześcijańskiego świata. Ponieważ nie przyjęli Prawdy z miłości, Bóg posłał im „silne złudzenie, aby wierzyli kłamstwu” i byli przez nie potępieni. Ta godzina pokuszenia nie osiągnęła jeszcze swego kulminacyjnego punktu, lecz wierzymy, iż w najbliższej przyszłości dojdzie do tego stanu. Błogosławieni są wszyscy, którzy „Pana i Najwyższego za przybytek swój położyli”. Tacy nie będą poruszeni, aczkolwiek wielu z nich będzie przechodzić przez najsroŹsze próby i pokusy. Z otrzymywanych listów dowiadujemy się o wysiłkach i modlitwach wielu dzieci Bożych z powodu swych własnych niedoskonałości i ułomności lub też na skutek niedoskonałości innych. Jeszcze inni są próbowani przez ziemskie troski i brzemiona, które wydają im się za ciężkie do zniesienia i pragnęliby powierzyć je Panu.



STARAJMY SIĘ MIEĆ WŁAŚCIWĄ BOJAŻŃ

Sympatyzujemy z tymi, którzy przechodzą przez tego rodzaju doświadczenia i radzimy im jak możemy najlepiej, przypominając słowa Mistrza:

„Błogosławieni jesteście, którzy teraz płaczecie, albowiem pocieszeni będziecie” – Łuk. 6:21.

Nasze serce szczególnie odzywa się do tych, których listy dają dowody, że znajdują się w pokuszeniach, lecz nie oceniają tego, którzy są pochłonięci ambicją lub interesem, czyli „pieczołowaniem” świata tego i omamieniem bogactw, które stoją im na przeszkodzie i których miłość do Prawdy zdaje się stygnąć, zamiast rozgrzewać i którzy czują się słabszymi, a także widzą mniej dziś niż kilka lat temu. Tacy zdają się zasypiać, podczas gdy powinni czuwać i modlić się. Dlatego mamy obawę, aby ta godzina pokuszenia nie zaskoczyła ich, podczas gdy inni, płaczą, modlą się, pracują, cierpią, są bardziej podobni do swego drogiego Mistrza, gdy był w Boju przed swą śmiercią w ogrodzie Oliwnym, a jak On, tak i oni zostaną wzmocnieni, by wytrwali i znieśli ostateczną próbę.

Starajmy się, drodzy bracia, być troskliwymi tak względem nas samych, jak i o drugich i oceniamy nagrodę nam wystawioną o wiele wyżej niż wszystko

inne. „Bójmy się tedy, aby snąć zaniedbawszy obietnicy o wejściu do odpocznienia jego, nie zdał kto z nas być upośledzony”. Miłujmy dzieci Boże tak, aby ich dobro najwięcej nas zajmowało, a to będzie także naszym własnym duchowym dobrem. Jednakże nie pozwólmy, aby nasza miłość nawet do braci miała przeszkadzać naszej zupełnej ufności w miłość i mądrość Bożą w wyborze obietnicy, nawet gdyby przesiewanie miało odłączyć nas od takich, których społeczność była nam bardzo miła.

Trwajmy cierpliwie na tej drodze – na tej chwalebnej drodze! Czyńmy z naszej mocy wszystko, co nasze ręce znajdą do czynienia. Niedługo, a nadejdzie czas odpoczynku dla żniwiarzy! Wkrótce znajdziemy się razem jako chwalebne grono, jeżeli będziemy wiernymi, aby już nigdy się nie rozłączyć. Zejdziemy się z weselem, przynosząc nasze snopy z sobą! Lecz pamiętajmy, że

„cierpliwości nam potrzeba, abyśmy wolę Bożą czyniąc, odnieśli obietnice” – Hebr. 10:36.

Watch Tower
R-5650- (1915 r.)
„Straż”